

Oczekujemy dalszych zapowiedzianych tomów, które chyba należałoby poszerzyć o dokumenty wydawane przez króla po 12 V 1813 r., skoro król miał władzę ustawodawczą w pewnym zakresie (s. V).

WOJCIECH HEJNOSZ (Toruń)

Jerzy Szacki, *Ojczyzna, naród, rewolucja. Problematyka narodowa w polskiej myśli szlacheckorewolucyjnej*, Warszawa 1962, PIW, ss. 258.

Recenzowana praca napisana została jako praca doktorska w 1959 r. Tekst jej, opublikowany w kilka lat później, zawiera liczne zmiany, które jednak zdaniem autora „nie są [...] ani wielkie, ani ważne dla czytelnika” (s. 5).

Podtytuł książki: *Problematyka narodowa w polskiej myśli szlacheckorewolucyjnej*, najogólniej wyjaśnia tematykę pracy. Jej celem, jak zaznacza Szacki, nie jest danie obrazu całości polskiej myśli społecznej w latach 1815—1831. Nie stawia sobie więc autor zadania „rekonstrukcji obrazu polskiego rewolucjonizmu szlacheckiego ani też wyczerpującego referowania poglądów, jakie w jego ramach były formułowane i dyskutowane” (s. 9). Chodzi mu natomiast o wskazanie podstawowych tendencji, które były tej myśli właściwe, chce wykazać, w jakim stopniu kształtowanie się określonej postawy politycznej spowodowało w konsekwencji powstanie określonych uzasadnień teoretycznych. Zamierza prześledzić związki istniejące między postawą polityczną a sposobem stawiania i rozstrzygania problemów z zakresu filozofii społecznej, dlatego też zastrzega, aby nie traktować pracy jako sensu stricto historycznej i sam klasyfikuje ją do grupy tzw. history of ideas.

Książkę otwiera rozdział wstępny poświęcony ogólnej charakterystyce przedmiotu opracowania i zagadnieniom szlacheckiego rewolucjonizmu oraz zawierający kilka uwag metodologicznych. Jest to więc próba zarysu problematyki ogólnej, która ma ułatwić czytelnikowi lekturę. Tam też autor formułuje szereg twierdzeń (hipotez), które stara się później w toku wykładu udokumentować. Choć jego rozważania mają charakter skrótowy, należy stwierdzić, że założenia wyjściowe pracy są trafne i można zgodzić się z autorskim credo.

Dwa dalsze rozdziały pracy poświęcone są kolejno omówieniu odrębnych koncepcji narodu, które nazywa autor ideą „ojczyzny” i ideą „narodu”. W idei „ojczyzny”, zajmującej centralną pozycję w myśli społecznej omawianego okresu, na plan pierwszy wysuwano zadanie stworzenia polityczno-moralnej wspólnoty ludzi. Pojęcie narodu miało tam charakter wysoce postulatyczny. Z czasem ustąpiło miejsca poglądom, w których naród będzie pojmowany jako „wspólnota historycznie dana” (s. 207). Wspólnoty tej nie potrzeba tworzyć, lecz wystarczy tylko odnowić. Punkt ciężkości położony zostanie wtedy, zdaniem autora, na cechy specyficzne narodu, a problematykę społeczną i ustrojową związaną z tym narodem będzie się próbowało rozwiązać na podstawie wniosków wyciągniętych z rodzimej historii, a nie jak czyniono to dotąd, z punktu widzenia pewnych niezmiennych zasad prawa natury.

Mówiąc o przejściu od idei „ojczyzny” do nieporównanie bardziej złożonej idei „narodu”, wiąże je autor z romantycznym przełomem w polskiej myśli społecznej i ze zjawiskiem, które nazywa historyzmem. Problematykę tę analizuje na przykładzie twórczości Maurycego Mochnackiego. Wybór reprezentanta wydaje się bardzo trafny. Mochnacki stanowi przykład, w jaki sposób postawa rewolucyjna osiąga za sobą zmianę kąta widzenia określonych problemów politycznych oraz jak poszukiwanie rozstrzygnięć zagadnień praktycznych wpływa na powsta-

wanie ideologii i na przyjmowanie oraz interpretację różnych koncepcji „obiegowych”. Jednocześnie Mochnecki, występując zdecydowanie przeciw oświeceniowej filozofii społecznej, najwyraźniej w Polsce formułuje ideę „narodu”, a jego twórczość potwierdza tezę autora, że radykalne zerwanie z myślą oświecenia nie prowadzi w rezultacie do sformułowania wniosków rewolucyjnych. Szacki stara się także wykazać, w jaki sposób takie same lub podobne koncepcje stanowić mogły punkt wyjścia dla zupełnie różnych wniosków i postulatów praktycznych i jak różną, ze względu na sposób interpretacji, posiadały wymowę ideologiczną. To niewątpliwie interesujące zjawisko tłumaczy głównie faktem, że w Polsce „alternatywa tradycji i rewolucji” (s. 202) nie wystąpiła nigdy w sposób wyraźny, ponieważ walka o niepodległość łagodziła przedziały ideologiczne.

Ostatni rozdział pracy, potraktowany zresztą najbardziej skrótowo, zawiera charakterystykę polskiej dziewiętnastowiecznej myśli demokratycznej. Omawiając poglądy Jana Żukowskiego i poglądy zawarte w publicystyce Nowej Polski, autor dochodzi do wniosku, że najbardziej typową cechą tej myśli było łączenie w system szeregu koncepcji, składających się na omówione już uprzednio idee „ojczyzny” i „narodu”. Niedociągnięciem tej partii pracy jest brak wniosków końcowych, które pozwoliłyby czytelnikowi na podsumowanie wysiłku autora.

Scharakteryzowana krótko problematyka zawarta w książce jest z pewnością niezmiernie interesująca. Na podkreślenie zasługuje fakt, że historia myśli społecznej należy do dyscyplin zaniedbanych, zaś polska myśl szlacheckorewolucyjna doczekała się dotąd niewiele opracowań.

Zadania, jakie postawił sobie autor, są równie obszerne, jak ogólne. J. Szackiemu chodzi bowiem nie o monografię ruchu szlacheckorewolucyjnego, lecz o wskazanie na pewne prawidłowości w kształtowaniu się koncepcji politycznych i na wzajemne związki istniejące między praktyką polityczną a doktryną. Stwierdzić trzeba, że w dużym stopniu cel ten został osiągnięty. Szczególnie wiele ciekawych i dyskusyjnych spostrzeżeń na ten temat znajdzie czytelnik w rozdziale poświęconym analizie idei „narodu”. Zgadzać się z charakterem szeregu formułowanych przez autora twierdzeń dodać można, że byłoby z pożytkiem dla pracy, gdyby uwzględniony został obszerniejszy materiał źródłowy. Wydaje się bowiem, że pominięto wiele cennych pozycji, które w znacznym stopniu mogły wpłynąć na charakterystykę polskiej myśli społecznej w latach 1815–1831. Ten materiał natomiast, który uwzględniono, często wydaje się być dobrany z dużą dowolnością.

Ciekawy rezultat mogłaby też dać bardziej wszechstronna analiza idei „ojczyzny”. Wykazując na przykładzie filomatów, w jakim stopniu idea ta była zbieżna z poglądami reprezentowanymi przez myślicieli oświecenia, dobrze byłoby zwrócić uwagę na te aspekty myśli szlacheckorewolucyjnej, które stanowiły element nowy, będący jednocześnie zaczątkiem idei „narodu”. Nasuwają się inne jeszcze uwagi.

Ważnym problemem w pracy Szackiego jest właściwe określenie ruchu społecznego, który stał się przedmiotem jego badań. Odrzucając, zresztą zupełnie zasadnie, termin „polityczny romantyzm”, przyjmuje dla interesującego nas ruchu nazwę „szlachecki rewolucjonizm”. Zgadzać się z tym stanowiskiem i podzielać ogólną linię argumentacji autora, trzeba jednak stwierdzić, że ważne to zagadnienie nie zostało w pracy szerzej rozwinięte. Podobnie nie określono, w jakim znaczeniu będzie używany termin tak nieprecyzyjny, jak „problematyka narodowa”. Szkoda, że autor chociaż nie zasygnalizował, jakie aspekty tego zagadnienia są dla niego szczególnie ważne. W istocie bowiem czytelnik sugerujący się szerokim zakresem nazwy, znajdzie w pracy mniej niż zapowiada jej tytuł.

Należy także zwrócić uwagę na pewne mało ścisłe sformułowania. Autor twierdzi na przykład, że w polskiej myśli społecznej ideę „ojczyzny” wiązano bardzo

mocno z poczuciem narodowości i cecha ta pozwala na jej wyodrębnienie spośród innych koncepcji tego okresu. Uważa jednocześnie, że motyw narodowości nie wpłynął zasadniczo na poglądy lat 1815—1831. Uogólnienie takie nie wydaje się słuszne. Należy bowiem pamiętać, że przedstawiciele konserwatywnego nurtu myśli społecznej twierdząc, że nie można dokonywać żadnych zmian politycznych czy społeczno-gospodarczych wbrew pewnym odwiecznym właściwościom narodu, argumenty na poparcie swego stanowiska wywodzili właśnie z przeszłości narodowej oraz jej specyficznych i niepowtarzalnych cech.

Jak już wspomniano, problematyka podjęta przez autora jest bardzo ciekawa i w dużym stopniu nowa. Jego zasługą jest przede wszystkim sformułowanie szeregu trafnych uogólnień, a także dyskusyjne postawienie wielu problemów. Szczególnie wypada się zgodzić z autorem, kiedy dochodzi on do wniosku, że doktryny społeczne i polityczne omawianego okresu (a także jeszcze długo później) miały charakter solidarystyczny.

Zarówno ze względu na tematykę, jak i przedstawione na wstępie credo autorskie, książka powinna zainteresować historyków, a szczególnie historyków doktryn polityczno-prawnych. Nie znajdzie w niej czytelnik zagadnień bezpośrednio związanych z koncepcjami prawnymi, ale znajdzie wiele uwag dotyczących kwestii społecznych i poglądów na państwo. Poruszane przez autora zagadnienia są więc niezbędne dla zrozumienia i właściwej interpretacji określonych poglądów politycznych. Przede wszystkim zaś, na przykładzie ruchu szlacheckorewolucyjnego autor pokazuje mechanizm kształtowania się doktryn, omawia zagadnienia związane z przyjmowaniem i modyfikowaniem określonych koncepcji teoretycznych, wykazuje wreszcie, że „fakty z historii myśli społecznej pozostają niezrozumiałe, jeżeli nie widzi się ich jako składników szerszych całości, które nadają im takie, a nie inne znaczenie” (s. 48).

SŁAWOMIRA WRONKOWSKA (Poznań)

*Sto sześćdziesiąt cztery dni Polski Lubelskiej*, Lublin 1964, wyd. UMCS, ss. 198.

W tej samej drukarni, w której przed dwudziestu laty wydrukowano Manifest Lipcowy, wyszła spod prasy publikacja omawiająca formowanie się państwowości polskiej w okresie lubelskim. Na treść jej składają się referaty Stanisława Krzykały *Front Narodowy*, Wiesława Skrzydło *Władza*, Piotra Karpuka *Życie gospodarcze*, Zygmunta Mańkowskiego *Kultura, oświata, prasa* oraz Jana Malarczyka *Uniwersytet*. We wstępie zastrzega się redakcja tomu, że wymienione wyżej referaty nie wyczerpują całości problematyki, ma jednak nadzieję, że ułatwią przyszłą pracę nad syntezą tego okresu.

Pewne wątpliwości budzi u samych autorów określenie „Polska lubelska”, a w szczególności okres jej trwania. Wprawdzie wyjaśniają, że chodzi tu o okres PKWN, zawarty w granicach czasowych między 22 VII a 31 XII 1944 r., ale daty te nie wiążą ściśle autorów, ponieważ okres istnienia „Polski lubelskiej” można przesunąć do momentu rozpoczęcia ofensywy zimowej, tj. 12 I 1945 r. względnie do chwili przeniesienia stolicy państwa do Warszawy, tj. 1 II 1945 r. Wydaje się, że ta ostatnia data będzie miała najwłaściwsze zastosowanie, tym więcej że mówi się przez cały czas o „Polsce lubelskiej”. Przecież dzień rozpoczęcia ofensywy zimowej nie może być w żadnej mierze uwzględniony przy stawianiu cezur czasowej. W każdym razie autorzy wysuwają w tej sprawie swoje wątpliwości i zastrzeżenia. Szczególnie uwytadnia się to w artykule P. Karpuka (s. 37).

Ukazanie się pracy, która obejmuje tak ważny odcinek czasowy naszego po-